Łódź, 6/IX 1905 r.

№ 198.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 6 września (24 sierpnia) 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.—
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. Św. Zacharyasza Pr.
Czw. Św. Jana M.
Piąt. **Nar. N. M. P.**
Sob. Św. Sergiusza P. W.
Niedz. Imienia N. M. P.
Pon. Sw. Prota i Jacka.
Wt. Św Gwidona.

Wschód sł. godz. 5 m. 19.
Zachód sł. godz. 6 m. 36
Dług. dnia godz. 13 m. 17.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołaczenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Od Administracyi Tygodnika Illustrowanego.

Uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy opłacili prenumeratę w księgarni p. Świetlińskiego, zgłaszać się z kwitami do Agentury naszej w Łodzi (**Biuro Dzienników i Ogłoszeń p. Jastrzębskiego**, ulica Piotrkowska nr. 103). Agentura będzie dostarczała „Tygodnik“ wszystkim prenumeratorom, którzy z winy p. Świetlińskiego mieli dostawę przerwaną. Kwity prosimy składać w Agenturze, jako dowód uiszczenia zapłaty. 1200—3

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53**.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Rezultaty wojny.

II.

Dla Rosyi, która tak obficie krwią swoich żołnierzy zlała pola Mandżuryi, wojna rosyjsko-japońska mieć będzie niewątpliwie olbrzymie epokowe znaczenie historyczne. Organizm rozległego państwa, wstrząśnięty nieomal do podstaw, wymaga gruntownej reorganizacyi. Na tę drogę pcha Rosyę niechronna logika wypadków i doświadczeń, które dowodnie wykazały potrzebę reform.

Nie mniej wszelako doniosłe znaczenie mieć będzie wojna rosyjsko-japońska dla Chin, które rozbudzone z długiego snu również będą mu siały wejść na szeroki gościniec reform swego zakostniałego i pyłem wieków przysypanego ustroju, aby w rodzinie ludów ucywilizowanych zająć odpowiednie stanowisko.

Od czasu wojny z lat 1894 i 1895, kiedy japończycy, pogromiwszy chińczyków, pokazali im całą wyższość kultury i techniki europejskiej nad zaśniedziałością azyatycką, Chiny po-[illegible] ale stale, zaczęły otwierać do siebie dostęp kulturze [illegible] mur odgraniczający mocarstwo Azyi Środkowej od [illegible] świata, runął w gruzy.

Przed dziesięciu jeszcze laty Chiny z pogardą spoglądały na wszystko, co pochodziło od «dyabłów zamorskich», od barbarzyńców zachodu, a dziś wysyłają już młodzież swoją i swych mężów stanu na naukę za granicę, dla badania ustroju państwowego mocarstw zachodnich.

Powstanie bokserów w r. 1900 było ostatnim protestem starego porządku rzeczy, ostatnim oporem, stawianym przez mur chiński naciskowi idei postępowych. Wojna rosyjsko-japońska ostatecznie podkopała fundamenty tego muru. Nadchodzi chwila, w której mocarstwo Azyi Środkowej nawróci całą siłą pary na drogę gruntownych reform swego państwowego i społecznego ustroju i to będzie jeden z najdonioślejszych rezultatów krwawych walk na polach Mandżuryi.

Poczynając od r. 1897, już można było zauważyć oznaki stopniowej przemiany Chin w duchu nowożytnych wymagań. Że w tym właśnie kierunku Japonia osiągnie korzyści ze swoich zwycięstw, nie ulega wątpliwoś i. Już w roku 1897 łatwo było przewidzieć zatarg zbrojny pomiędzy Rosyą a Japonią. Teraz mamy już do czynienia z wynikami zbrojnego starcia między oba temi mocarstwami, starcia, którego wszystkich następstw obliczyć jeszcze niesposób, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że podpisanie traktatu portsmuckiego, a właściwie rzecz określając, dojście do porozumienia pomiędzy pełnomocnikami obu stron wojujących na konferencyi pokojowej poprzedziło podpisanie nowego traktatu przymierza, pomiędzy Anglią a Japonią podpisanego. Traktat ten poręcza obu stron sprzymierzeńcom stan posiadania i wszelkie nabyte prawa w Azyi i zobowiązuje obie strony do czynnego wystąpienia, w razie, gdyby którakolwiek z nich wplątaną została w zatarg zbrojny.

Traktat anglo-japoński nie mógł wcześniej wejść w życie, aż po ukończeniu wojny rosyjsko-japońskiej. Tak chce prawo narodów i tego narazie wymagał interes Anglii, nie życzącej sobie w awanturze wojennej narażać korzyści, jakie w przyszłości z nowego przymierza wyciągnąć można będzie. Korzyści to niemałe, bo zabezpieczają granice Indyi Wschodnich, tudzież całość i nietykalność wszystkich praw i koncesyi, w czasach ostatnich nabytych przez Wielką Brytanię w Azyi Wschodniej. Zarówno w interesie Anglii, jako też Japonii niewątpliwie leżało, by wszystkie przywileje i zabezpieczenia, wypływające z nowego traktatu przymierza zaczepno-odpornego, jaknajprędzej mogły być zrealizowane w razie niespodziewanych wypadków i powikłań międzynarodowych, o które nie trudno i których nieraz najbieglejsza nie zażegna dyplomacya. To też bardzo prawdopodobnie wpływ dyplomacyi angielskiej zaważył najwięcej na radzie ministrów i doświadczonych mężów stanu w Tokio. On to był niewątpliwie przyczyną raptownego nawrotu i spowodował te ustępstwa, które doprowadziły do zgody, pozwalającej dzieło pokoju uwieńczyć traktatem portsmuckim. Być może, że opinia publi-[illegible] ustępstwa, poczynione na nieko-[illegible] być może, że na ulicach Tokio wynikną, [illegible] nikły już krwawe rozruchy, zamącające święto pokoju.

Do zburzenia jednakże dzieła Roosevelta nie przyjdzie, bo za pokojem przemawia wyższa racya stanu, którą wreszcie zrozumie i lud japoński, wyrobiony już dość politycznie i pełen zaufania do swego monarchy, któremu bądź co bądź zawdzięcza tak wiele.

Były i dawniej narody odnoszące wielkie zwycięstwa, lecz nie było jeszcze ani jednego, któryby w krótkim stosunkowo czasie tak wysoko stanął pod względem organizacyi swoich sił wojennych na lądzie i morzu, któryby umysłowo i moralnie podniósł się na taki poziom przed pół wiekiem jeszcze prawie nieznany i na pół barbarzyński.

Japończycy dowiedli, że posiadają wielki dar przyswajania sobie i zastosowywania do swych potrzeb zdobyczy nowoczesnej wiedzy i techniki, wielką twórczą energię, wytrwałość i pracowitość. Zdolności te niechybnie rozwiną się w pracy pokojowej, która pozwoli im zająć poważne miejsce w rodzinie ludów ucywilizowanych, nietylko jako mocarstwo wojenne, ale jako ucywilizowany o silnie rozwiniętym przemyśle i kulturze. Są to korzyści tak wielkie, że wobec nich mniej korzystne warunki pokoju i niezupełnie odpowiadające odniesionym zwycięstwom schodzą na plan drugi.

Japonia nie jest jeszcze mocarstwem zupełnie ugruntowanem na terenie polityki wszechświatowej. Wiele jej jeszcze brak w dziedzinie nauki, gospodarstwa narodowego, kapitału i finansów.

Z tem się też liczyli mężowie stanu japońscy, zgadzając się na ustępstwa, czyniące możliwemi pokój.

Umieć zatrzymać się w porę, nie dać się oślepić powodami—to wielka mądrość narodów i pojedyńczych osób

Długa i uciążliwa wojna, chociażby jaknajbardziej zwycięska, niewątpliwie pociągnęła zna-

czne szczerby i zadała ciężkie rany życiu narodowemu Japonii. Rany te trzeba pierw wyleczyć, zanim korzystać będzie można z owoców zwycięstw. Gdyby Japonia odrazu chciała odegrać dominującą rolę w Azyi, wytwarzając Wielką Japonię, bezwarunkowo położenie jej w rzędzie wielkich mocarstw uległoby zmianie na jej niekorzyść. Oparta o Wielką Brytanię niema potrzeby obawiać się o utratę tego co nabyła, dzięki pomyślnemu dla jej oręża przebiegowi wojny i pokój, który zawiera, w niczem nie przynosi jej krzywdy.

S. J.

Rosyjskie koszta wojny.

—s—

Wyjmujemy z «Loc.-Anz.» następujące obliczenie wydatków państwa rosyjskiego spowodowanych przez wojnę z Japonią, które na mocy ustaw zasadniczych rosyjskich nie wnoszą się do ogólnego budżetu, lecz są ustanawiane przez mianowaną przez Władzę Monarszą komisyę, złożoną z członków R dy państwa i właściwych ministrów.

W r. 1904 ogólna suma kredytów wojennych wyniosła 621 mil. rb. W ostatniem sprawozdaniu rocznem ministra skarbu zaznaczono wprawdzie, że pewna część tych kredytów nie została jeszcze użyta, lecz gdy nie powiedziano zarazem, jaka to była suma, to można przypuścić, że się okazała nieznaczną i że istotnie wydatki na wojnę w tymże roku pochłonęły całkowity kredyt. Znaczyłoby to około 2 mil. rb. dziennie. Lecz nie można uważać tego za normę.

Z początku wojny w Mandżuryi znajdowała się niewielka ilość wojsk rosyjskich, flota była bezczynna i zablokowana w portach Dalekiego Wschodu, tak że wydatki dzienne nie dochodziły do 2 mil. rb. Później przybyła druga i trzecia eskadra, a armia mandżurska zwiększona została do 400,000 ludzi. Wymagało to już wydatku większego niż 3 mil. rb. dziennie, bo tę cyfrę można otrzymać za pomocą najdokładniejszych wyliczeń. Bezustanne wysiłki wojska, strata okrętów w Porcie Artura i w cieśninie Koreańskiej (razem przeszło 300 mil. rb.), podniosły jeszcze bardziej w r. b. przecięciowe [illegible] rachunku doszły w tym roku do 1,200 mil. rb. Dodać należy do tego wydatek zeszłoroczny (621 mil. rb.), wydatki na powrotny przewóz wojsk (200 mil. rb.), a będziemy mieli okrągłe 2,000,000,000 rb. wydatku na wojnę. Ponieważ zaś ta suma otrzymana została z pożyczek po kursie co najmniej 5% niżej pari, przeto naród rosyjski do czasu umorzenia pożyczek, t. j. mniej więcej przez lat 20, musi płacić rocznie 220 mil. rb. (włącznie z procentami i różnicą kursu), czyli prawie 3½ rub. rocznie na każdą męską głowę przez lat 20 ia. W tem obliczeniu są tylko częściowo zawarte straty w zburzonych fortecach, okrętach, kolejach żelaznych i t. d.

Konstytucya w Chinach.

W urzędowej „Gazecie Pekińskiej“ pojawił się sześć tygodni temu następujący edykt cesarski.

„W trzydziestym pierwszym roku Kwang-Hiu, szóstego księżyca i czternastego dnia.

Z tysiącem trudności poramy się obecnie, szukając wyjścia. Dwór nasz wielokrotnie ogłaszał obszerne edykty i wysilał się, aby znaleźć środki właściwe do zrealizowania zamierzonych reform. Nie odstąpił on nigdy od wyznaczonej sobie linii postępowania, a jednak, jakkolwiek plany jego powzięte zostały już przed wieloma latami, nie osięgnął dotychczas ani cienia rezultatu.

Pochodzi to stąd, że urzędnicy nasi, pozbawieni zupełnie wykształcenia, nie zrozumieli całej wierności działań, jakie im zostały zlecone. Więc też trwali uporczywie w dawnych błędach. Jakże w takim stanie rzeczy można było ojczyznę uleczyć ze słabości i powstrzymać ją na fatalnej pochyłości, na którą weszła.

Wyznaczamy tedy niniejszem księcia Tso i mandarynów Taj-Hong-Tse, Hin Sze-Czang i Toan-Fang. Utworzą oni nadzwyczajne poselstwo i udadzą się do wszystkich państw Zachodu i Wschodu, aby przestudyować wszystkie systemy administracyjne i wybrać z nich najlepszy.

W następstwie inne podobne poselstwa będą wysyłane kolejno i będą miały obowiązek we wszystkich zwiedzanych przez siebie miejscach i we wszystkich okolicznościach spisywać swoje spostrzeżenia drobiazgowo i składać sprawozdania, z których my moglibyśmy zbierać pożytek.

Rozkazujemy, aby wszyscy wywiązali się z gorliwością z poselstw, jakie im będą powierzone. Polecamy przytem naszemu ministrowi skarbu i ministrowi „wuj wupu“ (urzędowi spraw zagranicznych), aby wskazali nam sposób zyskania funduszów, potrzebnych dla tego poselstwa.

Ludu chiński—padnij na twarz przed tym naszym edyktem“.

Po sześciu tygodniach, zanim jeszcze poselstwo pod przewodnictwem księcia Tso wyruszyło w nakazaną mu podróż po całym świecie, władca Chin, a właściwie rządząca jego imieniem cesarzowa-wdowa, postanowili postąpić o krok naprzód. Książę Tso otrzymał nietylko dokładnie określoną marszrutę, prowadzącą przedewszystkiem do Tokio, gdzie poselstwo zabawi przez miesiąc, potem zaś do Waszyngtonu i Londynu, ale także instrukcyę, nakazującą mu badać — przedewszystkiem urządzenia parlamentarne.

Na wielkim bankiecie pożegnalnym, wydanym w pałacu księcia Czinga na cześć odjeżdżających członków poselstwa, książę Czing ogłosił wiadomość, że cesarz Koang Kin w porozumieniu z cesarzową-wdową zdecydował się nadać ludowi chińskiemu konstytucyę. Skłonły go do tego przykłady dziejowe, wskazujące, że brak udziału ludu w życiu państwowem przytłumia uczucie miłości ojczyzny i gasi zapał do niesienia dla niej w ofierze życia i mienia. Z dniem chińskiego nowego roku ogłoszony będzie nowy edykt, obwieszczający narodowi chińskiemu tę błogosławioną wieść w odpowiedniej formie.

Decyzyę cesarza chińskiego [illegible] wpływowi japończyków, których rad Chiny teraz słuchają dobrowolnie, wierząc, że doprowadzą one stare państwo dynastyi Tsingów do niebywałej potęgi i niesłychanego rozkwitu.

Chiny zanadto się jednak zrosły z konserwatyzmem pojęć, aby można było myśleć o wywołaniu podobnego przewrotu, jak zaprowadzenie konstytucyi w sposób natychmiastowy. To też zapowiedziany dekret cesarski ustali, że prawa konstytucyjne ludności nabiorą mocy obowiązującej nie wcześniej, jak za lat.. dwanaście.

Tymczasem w głównych stolicach wielkich parlamentarnych państw świata utrzymywani będą kosztem rządu młodzi chińczycy, odznaczający się wybitnemi zdolnościami, których obowiązkiem będzie nietylko studyować nauki polityczne zachodu, lecz także obserwować uważnie życie polityczne Francyi, Niemiec, Anglii i Ameryki, ażeby módz potem na arenie parlamentarnej w Pekinie odgrywać rolę Bebl\u00f3w i Jaurès\u00f3w.

Kształcenie rządowemi pieniędzmi przyszłych przewodników liberalnych i burzycielskich idei jest wynalazkiem cokolwiek oryginalnym, nie tak jednak głupim, jakby się zdawać mogło.

Z jakiemikolwiek uczuciami wrócą do kraju ci przyszli parlamentarzyści chińscy, zawsze pamiętać będą musieli, że tylko władcy swemu zawdzięczają wszystkie idee, jakiemi ich napoi demokratyczny i republikański zachód.

Jest to zatem do pewnego stopnia wcale nawet dowcipne ubezpieczenie się przeciwko rewolucyi o charakterze antydynastycznym.

—:—

Cholera.

Jak donoszą pisma warszawskie, to—wobec pojawienia się cholery w Prusach i łatwości zawleczenia jej do nas drogą wodną przez Wisłę, instytucye, powołane do walki ze straszną epidemią, odbyły narady celem ostatecznego zorganizowania się na przyjęcie złowrogiego gościa.

Z działalności warszawskiego komitetu obywatelskiego należy zaznaczyć następujące już poczynione przygotowania: urządzenie pomieszczeń izolacyjnych, nabycie kamer dezynfekcyjnych i wydawnictwo 10,000 egzemplarzy popularnego wydawnictwa o cholerze.

Oprócz tego postanowiono udzielić zasiłku ambulatoryom szpitalnym, oraz doktorowi Karwackiemu 200 rub. tytułem zapomogi na prace około przygotowania szczepionek przeciwcholerycznych i nabyć szczepionek za rub. 100.

Prośbie inspekcyi szkół o nabycie kociołków dla wszystkich szkół elementarnych do gotowania wody odmówiono, ponieważ uznano go za zbyteczny.

Inne uchwały dotyczyły sposobów rozpoznawania pierwszych przypadków cholery w mieście, nabycia karetek do przewożenia chorych, wozów do rzeczy, przeznaczonych do dezynfekcyi i t. d.

Odbyło się również posiedzenie opiekunów sanitarnych w Towarzystwie hygienicznem. Obrady dotyczyły głównie sposobu rozwinięcia działalności opiekunów, oraz gromadzenia materyałów o stanie sanitarnym.

Oberpolicmajster zaproponował opiece sanitarnej: 1) podział miasta na okręgi, odpowiadające cyrkułom i rewirom policyjnym; 2) rewirowi są na usługi opiekunów, którzy sami spisują protokóły; 3) w razie niewykonywania przez policyę przepisów opiekunów, ci ostatni mogą bezpośrednio nawet telefonem komunikować się z oberpolicmajstrem. Opiekunowie mogą robić uwagi i nad sąsiedniemi rewirami. Wnioski oberpolicmajstra będą rozpatrywane na przyszłem posiedzeniu, które odbędzie się dnia 15 września. Postanowiono ostatecznie odłożyć ankietę, a uwagi nadsyłać co tydzień, lub przynosić do Rady.

W poniedziałek, pod przewodnictwem bar. Wrewskiego, wicegubernatora warszawskiego, odbyły się w Ciechocinku narady lekarzy i delegatów władz komunikacyi.

Podobno stwierdzono, że ani w Ciechocinku, ani wogóle nigdzie w powiatach nieszawskim i włocławskim wypadków cholery nie było, ze względu jednak na blizkość granicy kraju, nawiedzonego przez cholerę, uchwalono zarządzenie odpowiednich środków.

*

Cholera a komisye sanitarne. Przypadki cholery azyatyckiej mnożą się niepokojąco w Prusiech, a dobrze urządzone stacye obserwacyjne natychmiast wykazują każdy podejrzany wypadek. W Berlinie przedsięwzięto surowe środki przy przejeździe emigrantów z Rosyi, których rzeczy podlegają dezynfekcyi. Środki wszelkie, któremi kierują w Niemczech takie naukowe powagi, jak Koch i Kolle, mają na celu zatamowanie nowego przypływu cholery, czy to w postaci chorych, czy też w postaci t. zw. przenosicieli cholery, którymi mogą być ludzie nawet zdrowi.

Komisya sanitarna w Ciechocinku postanowiła ze swojej strony poddawać oględzinom i dezynfekcyi każdego przejeżdżającego z Prus i Austryi.

Konstatujemy więc tego rodzaju kołowaciznę. Prusy walczą z cholerą, przybyłą z Rosyi i Królestwa, a Królestwo Polskie, a raczej komisya sanitarna w Warszawie ma zamiar zapobiedz przyniesieniu cholery z Prus... Mają też być w przyszłości urządzone w Królestwie punkty obserwacyjne, które dzisiaj jednak nie są jeszcze czynne.

Pomimo tego, że w Niemczech kierują akcyę walki z cholerą najwybitniejsi uczeni, którzy doskonale zdają sobie sprawę z naszego sanitarnego położenia i działalności naszych komisyi sanitarnych (na papierze) w Warszawie, widzą w tem „wykręt pruski“ mający niewątpliwie uboczne cele na względzie“?...

*

Na sobotniem posiedzeniu magistratu miasta Krakowa, fizyk miejski, dr. Wilkosz, złożył szczegółowe sprawozdanie o przypadkach cholery azyatyckiej w Galicyi i za granicą. Na podstawie sprawozdania fizyka, magistrat postanowił zarządzić cały szereg środków ochronnych. I tak polecili organom miejskim, lekarze i komisarze obwodowi, naczelnik straży ogniowej, aby najenergiczniej i najtroskliwiej czuwali nad utrzymaniem czystości i porządku w mieście; dalej uchwalono założyć szpital izolacyjny cholery-

czny w dawnej szkole barakowej w ogrodzie angielskim i wyposażyć go natychmiast w potrzebne łóżka i odpowiednie urządzenia.

*

W Padwi narodowej zachorował na cholerę żandarm, który mieszkał w najbliższem sąsiedztwie zakażonego domu flisaka i mógł zarazić się przed stwierdzeniem tam cholery.

Do Grodziska w powiecie łańcuckim, gdzie zachorował wśród podejrzanych objawów przybyły z Torunia flisak, wysłało namiestnictwo krajowego inspektora sanitarnego dr. Józefa Barzyckiego, który telegrafuje, że ten flisak już wyzdrowiał.

*

Pisma berlińskie twierdzą, że wobec niebezpieczeństwa cholery będą odwołane wszystkie manewry forteczne w Prusiech zachodnich i wschodnich.

Do najwyższej rady zdrowia nadeszło w ciągu dnia dzisiejszego kilkanaście zawiadomień o nowych przypadkach cholery. Rada zdrowia oddawna liczyła się z zawleczeniem cholery na terytoryum pruskie i do Niemiec wogóle. Jeszcze w styczniu r. b. otrzymały rządy związkowe ostrzeżenie, iż można się spodziewać wybuchu epidemii, oraz zachętę do odpowiednich przygotowań celem zwalczania zarazy. To też można się spodziewać, że mimo licznych nowych przypadków zaraza będzie w Prusiech zachodnich i wschodnich umiejscowiona i powstrzymana.

W Charlottenburgu odbyła się d. 2 b. m. rewizya policyjna mniejszych hoteli i gospód. Policya szukała emigrantów z Królestwa i Rosyi.

*

Z Kwidzynia donoszą do «Lokal Anzeigera", że u flisaka, który zachorował w Trelu, stwierdzono urzędowo cholerę azyatycką.

W Grabkowie zachorowała na cholerę przybyła z Solca żona flisaka. Przewieziona do Chełmna, zmarła tam d. 3 b. m.

Z Bydgoszczy donoszą, że na tratwie na kanale Józefiny pod Nakłem zachorował dnia 3 b. m. po południu na cholerę flisak Sell.

W Nakle stwierdzono cztery wypadki podejrzane.

Pod Wyrzyskami zmarł na łodzi rybackiej na cholerę flisak Zucker, pod Nakłem zaś dwoje dzieci flisaka Albrechta.

*

Sprawa wody gra obecnie olbrzymią rolę. A w Łodzi nie mamy wody, zdatnej do picia. Jak stwierdziły analizy, w obrębie I cyrkułu wody dobrej w studniach prawie że niema. W tak dużym domu, jak np. na ulicy Zgierskiej 7, pomimo 80 łokciowej głębokości studni — woda jest niezdatną do użytku; co w takim razie powiedzieć o studniach niewierconych, a zwyczajnych, które zasilane są przeważnie wodą zaskórną, zanieczyszczaną przez wszelkie brudy z rynsztoków i kloak.

Na Bałutach sprawa ta przedstawia się daleko gorzej z tego powodu, że podwórza nie są wybrukowane, po lada deszczu na podwórzach tych tworzą się kałuże, z których wszystkie nieczystości ściekają przez ziemię do studzien. Ludność wie o tem, że woda jest nie dobrą, jednakże używa jej do picia i potraw.

Należałoby wszystkie studnie ze złą wodą natychmiast zamknąć.

*

Berlin, 5 września. Na tutejszym dworcu emigracyjnym zarządzono energiczne środki przeciw wychodźcom rosyjskim. Rzeczy ich podlegają dezynfekcyi. Do wychodźców nie dopuszczają nikogo. Ponieważ parowcom nie pozwalają wsiadać na okręty w Hamburgu, wychodźcy rosyjscy jadą do Antwerpii i Rotterdamu, ale i tam spodziewane są podobne rozporządzenia, skutkiem czego wychodźcy będą powracali do kraju. Dla tej przyczyny wychodźcom rosyjskim należy doradzać, aby nie wyjeżdżali do Niemiec.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Drogowita. Jutro Domosława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

—:—:—:—

KRONIKA.

—a—

Ministeryum oświaty rozesłało okólnik, w którym zaleca, aby dzieci, których ojcowie służą na Dalekim Wschodzie, bez względu na ich wyznanie, przyjmowano do szkół średnich, skoro tylko zdadzą egzamin, nie stosując do nich ograniczeń procentowych, ani konkursu stopni z pozostałymi kandydatami.

Z kolei. Po bezrobociach, które trwały na kolejach nadwiślańskich, do obecnej chwili droga obwodowa nie może podołać w przewiezieniu zaległych towarów, skierowanych na drogi żelazne poza Wisłą, wskutek tego ekspedycye dróg żelaznych w Łodzi, do dziś dnia nie przyjmują towarów na koleje petersburską, nadwiślańską do Mławy i Brześcia via Warszawa. Sytuacya tego rodzaju wywołała to, że towary, przyjęte przez tutejsze ekspedycye przed bezrobociem na kolejach nadwiślańskich, spoczywają w 78 wagonach na stacyi Koluszki. Magazyny dla towarów, nadchodzących na kolei łódzkiej i kaliskiej, są literalnie przepełnione towarami, których wysłać niema sposobu, z tego powodu jest wstrzymane przyjmowanie towarów na sieć kolei węzła warszawskiego.

Stagnacya tego rodzaju, jak twierdzą ekspedyenci, bardzo dotkliwie daje się uczuwać łódzkiemu przemysłowi. Interesanci telegraficznie i listownie reklamują w firmie ostrej opóźniane wysyłania towarów; niektórzy z nich zapowiadają, że towaru nie przyjmą, gdyż nie jest im już potrzebnym; dysponują, aby wysyłkę wstrzymać co jest niewykonalnem, wobec wysłania już towaru, który spoczywa w wagonie, na której bądź stacyi. Co najgorsza, że do tej pory nikt nie umie określić, kiedy właściwie kolej obwodowa zawiadomi o odpowiedzialności za terminową dostawę towarów.

W sprawie samorządu miejskiego w Łodzi. Na imię prezesa dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego nadeszła odpowiedź od zarządzającego sprawami Rady Ministrów na podany w swoim czasie memoryał o wprowadzeniu samorządu miejskiego w Łodzi na podstawie uchwały ogólnego zebrania z dnia 4 (17) kwietnia r. b, następującej treści:

„Niniejszem komunikuje się, że podanie członków Towarzystwa Kredytowego z dnia 25 maja (7 czerwca) 1905 r. za № 4678 zostało przedstawione Najjaśniejszemu Panu. Najjaśniejszy Pan w dniu 21 lipca 1905 r. raczył Najwyżej rozkazać: zakomunikować pomienione podanie Generał-Gubernatorowi warszawskiemu do użytku w pracach, dotyczących sporządzenia projektu o rozciągnięciu ustawy miejskiej („gorodowoje położenie") na miasta gubernii Królestwa Polskiego".

Ciekawy dokument. Pokazywano nam odezwę magistratu miasta Łodzi, w sprawie cech na wyrobach, wykonanych przez rzemieślników. Podług tego rozporządzenia każdy rzemieślnik lub fabryka obowiązani byli cechę (t. j. znak firmy) przedstawić magistratowi do zatwierdzenia.

Powyższą odezwę, pisaną po polsku, podajemy dosłownie:

«Magistrat miasta Łodzi. Wydział administracyjny. № 1114, dnia 25-go lutego (8-go marca) 1860 roku, w Łodzi. Do urzędu starszych Zgromadzenia tokarskiego. Z rozporządzenia komisyi spraw wewnętrznych i duchownych z dnia 17-go (29-go) września 1859 roku, № 7427/36698 wynika, że nietylko fabrykanci, ale i ci rzemieślnicy lub rękodzielnicy, których wyroby bez uszkodzenia znaczone być mogą, powinny przedstawić do zatwierdzenia cechy do opatrywania swoich wyrobów.

Magistrat przeto wzywa urząd starszych, aby o tem majstrów, do zgromadzenia należących, uprzedził, z zapowiedzeniem, że w ciągu najdalej jednego miesiąca, każdy z majstrów obowiązany jest przedstawić do zatwierdzenia cechę i w tym celu stawić się w magistracie dla bliższego poinformowania się i zyskania zezwolenia na wyrób takowej.

Po upływie bowiem czasu tego bezskutecznie, egzekucya do zaniedbujących wykonania obecnego przepisu—zarządzoną będzie. Aby zaś na przyszłość nie dopuścić pominięcia tego porządku, urząd starszych obowiązany jest zaraz przy wyzwalaniu zapowiedzieć nowym majstrom obowiązki posiadania cech, a jednocześnie po każdej sesyi złożyć magistratowi listę przybyłych majstrów dla dopilnowania.

Prezydent asesor kolegialny Traeger, sekretarz Witwicki.».

Osobiste. Spółpracownik naszego pisma p. Kazimierz Kamiński powrócił z letniego wywczasu.

— Dyrektor Towarzystwa Kredytowego miejskiego p. Leon Gajewicz powrócił z kilkotygodniowego urlopu i objął na nowo swoje obowiązki.

Z Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi. Stowarzyszeni, którzy dotąd nie pośpieszyli z podaniami do dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego o odroczeniu rat majowych, wskutek strat poniesionych w ostatnich czasach, winni to uczynić jaknajprędzej, z powodu nastąpienia terminu wystawienia na sprzedaż nieruchomości za raty majowe 1905 r.

Sprzedaż nieruchomości. W tych dniach odbyła się licytacya w Towarzystwie Kredytowem m. Łodzi nieruchomości tutejszych, wystawionych na sprzedaż za zaległe raty, mianowicie: 1 nieruchomość № 1136, należącą do Józefa Millera, położoną przy ul. Widzewskiej, nabył p. Walenty Kopczyński za rb. 26,500; 2) nieruchomość № 289, należącą do p. Hersza Siematyckiego, przy ul. Ogrodowej, nabył p. Franciszek Schimell za rb. 20 600.

Komunikacya telefoniczna z Warszawą znowu przerwana od wczoraj 10 wieczorem z powodu uszkodzenia linii. Do chwili zamknięcia numeru komunikacyi nie przywrócono.

Samobójstwa. Wczoraj o godzinie 12-ej w południe na poddaszu domu pod № 92 przy ulicy Aleksandrowskiej, zauważono wiszącego człowieka. Jak się okazało był nim 16 letni Józef Kemrer.

— O godzinie 2 ej popołudniu na starym cmentarzu ewangelickim, na pomniku żony swej powiesił się 65-letni Jan Markewald, zamieszkały przy ulicy Polnej pod № 15.

Ogólne osłabienia. Na rogu ulic Benedykta i Lipowej spostrzeżono człowieka, lat 30, leżącego na chodniku; zawezwano Pogotowie; nazwiska i adresu chory nie wyjawił. — W takim samym wypadku znaleziono przy zbiegu ulic Piotrkowskiej z Rozwadowską Annę Beneczkowską, lat 45, mieszkającą przy ulicy św, Anny, W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzielili odpowiedniej pomocy.

Wypadek kolejowy. W dniu wczorajszym na kolei obwodowej stacyi Karolew Józef Okrajek, spinacz, lat 30, został przygnieciony dwoma wagonami i odniósł zgruchotanie prawego biodra. Przybyły lekarz Pogotowia, udzieliwszy mu doraźnej pomocy na miejscu wypadku, odwiózł go na dalszą kuracyę do szpitala Czerwonego Krzyża.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Koncert Liry. Łódzkie rzemieślnicze Towarzystwo śpiewacze „Lira", rozpoczyna sezon obecny koncertem w dniu 24 września. Na program złożą się wyłącznie pieśni ludu polskiego w artystycznem opracowaniu wybitnych naszych muzyków, jak Noskowski, Żeleński, Gall, Maryński i inni.

Zatem «wieczór pieśni ludowych» będzie posiadał odrębną charakterystykę i tembardziej zainteresuje szerokie koła naszej publiczności, gdyż jako solista wystąpi pierwszy tenor opery warszawskiej dr. Henryk Drzewiecki, który obecnie jest dźwignią repertuaru bohaterskiego i lirycznego.

Benefis Smutną jest dola prowincyonalnego aktora, gdy straci już siły do pracy lub dolegliwości późniejszego wieku trapić go zaczynają, gdy wyjdzie z kursu zepchnięty przez młode siły, z któremi walczyć mu już niepodobna. Do takich rozbitków zawodu należy znany w naszem mieście artysta dramatyczny Koehler, który niegdyś należał do pierwszorzędnych i bardzo użytecznych aktorów sceny prowincyonalnej.

Dysansowany przez młode siły nie może on już liczyć na stałą pracę w trupach, gwarantujących powodzenie, tem bardziej, że i zdrowie nie pozwala mu pracować z dawniejszym zapałem, to też materyalne jego położenie jest bardzo krytycznem. Aby choć w części przyjść mu z pomocą, koledzy w nadchodzącą sobotę d. 9 września w teatrze „Victoria" urządzają przedstawienie teatralne na korzyść Koehlera, które gorąco polecamy publiczności łódzkiej.

Z „Warszawskiego Dziennika.“

—s—

O niespokojnem zachowaniu się ludności żydowskiej w Czerkasach pisze „Warsz. Dziewn.“ za «Kijewlan.». Urządzone są tam demonstracye w teatrze, na ulicach, w parku miejskim, odbywa się strzelanina na głównych ulicach, szerząc w mieście panikę. Rewolucyoniści, gromadząc się w wielkie partye, urządzają pochody i krzyczą: „Precz z samowładztwem“, „precz z Rosyą“, «niech żyje Japonia», «niech żyje mikado». Komisarz policyjny Sajenko z pomocnikiem swym Zielencewym zaaresztowali 4-ch żydów, u których znaleziono drukarnię i mnóstwo proklamacyi gotowych, i zaraz otrzymali obaj listy z pogróżkami, że jeżeli nie wypuszczą zaaresztowanych, to zostaną zabici. Tegoż dnia groźbę spełniono. Gdy Zielencew siedział w parku z naczelnikiem więzienia miejscowego, Mołczańskim, i z jego żoną, oblani zostali wszyscy troje kwasem siarczanym. Zielencowowi wypłynęło prawe oko; wszyscy troje zostali w okropny sposób poparzeni. Przestępca ukrył się, dzięki urządzonemu przez tłum żydów fałszywemu alarmowi. Krzyczano: „złodziej, łapaj, trzymaj“.

W fabryce tytoniu Zaryckiego agitatorzy urządzili obiad. Gdy w jadalni zgromadzili się robotnicy (pracuje około 500 ludzi, w tem $^2/_3$ żydów) zjawili się dwaj rewolucyoniści żydzi w dziwacznych wieńcach aksamitnych na głowie, z szerokiemi wstęgami przez ramię. Przyjęto ich okrzykiem „hura“. W odpowiedzi agitatorzy krzyknęli: «Niech żyje republika», na co, jak pisze „War. Dziewn.“, część robotników rozsądniejszych, pojąwszy istotne znaczenie obiadu, poczęła krzyczeć: «Precz z republiką, myśmy nie po to przyszli». Żydzi stchórzyli i jeden z agitatorów szybko umknął, za nim podążyli i inni.

Pogrom w Wiązownie.

Gubernator warszawski Martynow zamieszcza w dzisiejszym «Warsz. Dziewn.», co następuje:

W telegramach Agencyi tel. petersburskiej z dnia 29 sierpnia, a następnie w korespondencyi z Nowomińska, zamieszczonej w nr. 224 „Gazety Polskiej“ i przedrukowanej następnie przez inne gazety miejscowe, a w tej liczbie i przez «Warsz. Dziewn.», podane były bardzo szczegółowe wiadomości — zwłaszcza we wspomnianej korespondencyi—o napadzie włościan na złodziejów, który to napad miał miejsce podczas zebrania gminnego w Wiązownie, w powiecie nowomińskim, przyczem powiedziano, że włościanie uzbrojeni między innemi w broń palną, przechodząc z jednej wsi do drugiej, w ciągu dnia 26, 27 i 28 sierpnia zabijali złodziejów. Według obliczenia, dokonanego w telegramie agencyjnym i w korespondencyi «Gaz. Polskiej», wszystkich złodziejów miano zabić 11, a poraniono kilkudziesięciu.

Z tego powodu uważam za niezbędne oświadczyć, że, jak się okazało ze śledztwa, przeprowadzonego jaknajskrupulatniej: 1) rozruchy, które zaczęły się w dniu 26 sierpnia na zgromadzeniu gminnem, na którem było 489 włościan, skończyły się tego samego dnia, nie rozwijając się dalej, dzięki zawczasu przedsięwziętym ze strony naczelnika powiatu w Nowomińsku energicznym zarządzeniom; 2) zabitych wcale nie było, a tylko zmarło wskutek pobicia: w dniu 26 sierpnia—2, w dniu 27—2 i w dniu 29 — 1, czyli razem 5 osób; jedna osoba jest bliską śmierci i wreszcie poturbowanych, ale bez niebezpieczeństwa dla życia 12 osób i 3) włościanie, którzy brali udział w napadzie, oprócz kilku przedmiotów, jak: kije, cepy i kamienie, a po części i noże, żadnej innej ani palnej, ani siecznej broni nie mieli.

W sprawie polskiej własności ziemskiej

w kraju Północno-Zachodnim.

—s—

W «Siew. Zapadn. Słowie» znajdujemy notatkę następującą:

«Po ogłoszeniu prawa z dnia 13 maja r. b, wśród osób, sprzedających majątki osobom pochodzenia polskiego, znaleźli się i niektórzy tatarzy litewscy, wyznający mahometanizm. Jednakże przy tranzacyach majątkowych z niemi obowiązuje w dalszym ciągu, pomimo prawa z d. 14 maja, przeszkoda administracyjna, zastosowana do polskiej narodowości w kraju i oparta na okólnikach generał gubernatorów z 1864 r. w sprawie polskiej własności ziemskiej.

«Jak wiadomo tatarom litewskim i karaimom prawodawstwo rosyjskie jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku nadało te same prawa, które przysługują poddanym rosyjskim w guberniach wewnętrznych; na tej zasadzie wytworzyło się określone pojęcie z administracyjnego punktu widzenia, że należy uważać tatarów litewskich i karaimów, posiadających własność ziemską, za «rosyjskich obywateli ziemskich».

„W rzeczywistości zaś, t. j. w porządku prawodawczym, ten ważny punkt nie został wyjaśniony; to też w miejscowych sferach obywatelstwa ziemskiego powstała kwestya zasadnicza, że u władz właściwych należy wyjednać prawo nabywania bez żadnych przeszkód majątków od tatarów litewskich, na zasadach następujących:

«a) prawo z dnia 14 maja pozwala polakom nabywać majątki od osób pochodzenia polskiego, a takiemi osobami są niewątpliwie tatarzy litewscy, korzystający z praw heraldycznych na szlachectwo polskie, na zasadzie przywilejów i dekretów królów polskich;

«b) tatarzy litewscy, na tejże zasadzie, prawie wszyscy bez wyjątku noszą często polskie nazwiska: Aleksandrowiczów, Adamowiczów, Baranowskich, Sobolewskich, Sałmanowiczów, Sokołowskich, Korsaków i t. p;

«c) w życiu domowem tatarzy litewscy zachowali język polski i zwyczaje polskie, zwłaszcza sfera rolnicza i obywatele ziemscy

„A zatem tatarów litewskich, zarówno z historycznej, jako też obecnej życiowej strony, nie można odsuwać od narodowości polskiej, jedynie przez wzgląd na wyznawaną przez nich religię; ale i ta okoliczność, na mocy Ukazu tolerancyjnego z dnia 30 kwietnia r. b., nie może być stosowaną w celu utrwalenia własności rosyjskiej w kraju ze szkodą dla żywiołu polskiego, bez wydania uprzednio specyalnego prawa“.

Majątki klasztorne.

Współpracownik „Pet. Gaz.“ z ust osoby, obznajmionej dobrze z funduszami ławry Aleksandro-Newskiej w Petersburgu i innych klasztorów, podaje następujące informacye o bogactwach i dochodach niektórych klasztorów:

„Dochody cerkiewne ławry Aleksandro-Newskiej wynoszą około 200 000 rb. rocznie.

Inne dochody tejże ławry: na budowę cerkwi, na biednych, na pogorzelców, na rannych, przenoszą 750,000 rubli rocznie.

Dochody z majątków nieruchomych przynoszą ławrze Aleksandro-Newskiej przeszło 500,000 rb. rocznie.

A zatem półtora miliona dochodu rocznego.

Z sumy tej igumen (przeor) otrzymujący pensyi 1,800 rb. rocznie, ma dochodu rocznego 65,000 rb. Ekonom, zarządzający gospodarstwem, otrzymuje 20,000 rb.

---

4) Henryk de Brisay.

DZIENNIK KORSARZA.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 197.)

Tymczasem okręty towarowe, płynąc z wiatrem, usiłowały uciec przedemną; ale mój okręt pędził szybciej. Skoro poznali, że wszystkie ich starania daremne i kiedy dwa czy trzy wystrzały armatnie dały im poznać los, jaki ich czeka, ludzie, którzy dowodzili statkami, poddali się także. Tym sposobem wpadła mi w ręce znaczna zdobycz. Te okręty były naładowane drogocennem drzewem, korzeniami, indygo, dywanami, kosztownemi materyami, słowem wszelkim towarem, łatwym do zbycia i przynoszącym pewne i znaczne zyski.

Odesłałem więc wszystkie siedm okrętów do Goa, pod dowództwem jednego z moich oficerów, lecz przedtem zabrałem z nich, co tylko było cenniejszego i co mogłem włożyć na mój okręt, nie obciążając go zbytecznie; albowiem po tym szczęśliwym podboju powziąłem nowy zamiar. Ponieważ moje wyprawy sowicie się opłaciły, pomyślałem, że mogę sobie pozwolić na małą rozrywkę, to jest puścić się w drogę do Europy i dopłynąć aż do Lizbony, gdzie miałem jeszcze krewnych.

Powiedziałem o moim zamiarze Jakóbowi Wowerman — tak się nazywał kapitan holenderski — który się bardzo ucieszył, iż dojedzie ze mną do Portugalii, skąd będzie mu już łatwiej przez Francyę i Flandryę dostać się do swego kraju.

*

2-go sierpnia. — Pogoda trwa bez przerwy i wiatr sprzyjający. Ale nocy dzisiejszej stało się coś niezwykłego, co mnie wielce zaniepokoiło i o czem zaraz opowiem.

Jak już wspominałem, pan Wowerman sypiał w mojej kajucie. Wczoraj wieczorem zasnęliśmy prawie jednocześnie i nie wiem z jakiej przyczyny obudziłem się około godziny drugiej nad ranem. Bardzo się zdziwiłem, że lampa w naszej kajucie jeszcze się paliła i wstałem, aby ją zgasić. Niechcący, moje spojrzenie padło na holendra, który spał, jak zabity. Widocznie było mu za gorąco, bo miał rozpiętą koszulę. Spostrzegłem więc na jego szyi jakiś szary przedmiot; nie mogąc rozpoznać coby to być mogło, pochyliłem się nieco, żeby się lepiej przyjrzeć. Był to mały, skórzany woreczek, zawieszony na szyi, na cienkim, żelaznym łańcuszku.

Zły duch popchnął moje palce i zacząłem go obmacywać, starając się rozpoznać przez skórę, co może zawierać to tajemnicze schowanie.

Po pierwszem zaraz badaniu byłem pewien, że się nie mylę: były tam kamyczki, które przesuwały się pod mojemi palcami!...

Odskoczyłem prędko, zgasiłem lampę i rzuciłem się na swoje posłanie, gdyż Jakób zaczął się poruszać, jak człowiek, który ma się lada chwila obudzić. Mruczał coś przytem po holendersku. Starałem się zrozumieć. Mówił o dyamentach, o bajecznych bogactwach i w swojem sennem marzeniu walczył z jakimś urojonym drapieżnikiem, który go chciał ograbić.

A zatem Wowerman nosił na szyi dyamenty, dyamenty nadzwyczajnej wartości. Pomimo wszelkich usiłowań, niepodobna mi było zasnąć już tej nocy i ledwie zaświtało, wyszedłem na pokład, aby nie patrzeć na holendra.

Cały dzień miotała mną jakaś niedobra gorączka. Pomimo wszelkich starań, nie mogłem oderwać myśli od tych przeklętych dyamentów.

Tymczasem na statku panowała wielka radość; natrafiano na gromadę ryb, podobnych trochę do łososia z naszych krajów, tylko znacznie większych. Moi ludzie wyłowili dla siebie trzydzieści sztuk, a najpiękniejszą odłożyli dla mnie.

Ponieważ wiedziałem, że to jest potrawa bardzo smaczna, gdy się ją przyprawi korzeniami, muszkatołową gałką i dobrą oliwą, rzekłem do mego holendra, który spacerował po pokładzie:

— Panie Wowerman, będziemy mieli wyśmienitą ucztę.

Skłonił głowę i podziękował mi jaknajuprzejmiej.

— Ot, co, panie Wowerman — rzekłem jeszcze — wypijemy przytem butelkę mego wina kanaryjskiego... może nawet dwie.

Wieczorem zasiedliśmy do wieczerzy w mojej kajucie, chociaż Wowerman prosił, abyśmy jedli na pokładzie, korzystając z pięknej pogody i cichej, nadzwyczaj jasnej nocy. Ale ja się uparłem. Dałem mu do zrozumienia, przymrużając jedno oko, jak to jest zwyczaj między kapitanami, że lepiej będzie, gdy służba nie będzie widziała naszej małej pijatyki. Zgodził się ze zwykłą swoją powagą i drożył się ze mną, mówiąc mi tysiąc grzecznych słówek, zanim się zdecydował zejść pierwszy po schodach.

Byliśmy przy dobrych apetytach. Potrawy były obfite i smaczne, a dzięki mojemu winu kanaryjskiemu, wkrótce zapanowała między nami wielka wesołość. Zaczęliśmy sobie opowiadać różne dykteryjki, jakich marynarze zawsze posiadają spory zapas.

(d. c. n.).

W ławrze jest 70 zakonników. Każdy z nich przy wstąpieniu wnosi do funduszu żelaznego ławry 500 rb.; dla tych, co ukończą kurs seminaryum, ofiara ta zmniejsza się do 300 rb., a dla akademików, którzy przyjmą śluby zakonne w trakcie studyów — do 150 rb.

Tych siedmdziesięciu mnichów dzieli między sobą z dochodów 250,000 rb. corocznie. Pozostała suma dochodu rocznego powiększa kapitał ławry.

Kapitał ten dosięga już obecnie sumy 3 milionów rubli w złocie, nie licząc sum, ulokowanych w papierach procentowych.

Praktykowany w ławrze Aleksandro Newskiej system dzielenia do h dów znajduje zastosowanie i w klasztorze Nowodziewiczym w Petersburgu za rogatkami moskiewskiemi.

Kapitał ławry peczerskiej w Kijowie obliczany jest na półtora miliarda.

Najbogatszym jednak klasztorem w Rosyi jest ławra Troicko Sergiejewska pod Moskwą. Posiada ona kapitał w wysokości 3 miliardów rubli, a dochody jej są olbrzymie".

Nieco o przymiocie.

(Z powodu nowych odkryć.)

Wśród chorób łatwych do nabycia, lecz trudnych do wyleczenia i groźnych nietylko dla osobnika przez nie dotkniętego, ale i dla następnych pokoleń, o ile się na świat zjawią, jedno z pierwszych miejsc zajmuje syfilis, inaczej przymiotem lub kiłą zwany.

Choroba ta szerzy się przeważnie, lubo nie wyłącznie, drogą obcowania płciowego i może dlatego rzuca na każdego, przez nią dotkniętego, jakiś przykry cień; każdy wstydzi się, że jest chory na przymiot, nawet leczy się w tajemnicy przed znajomymi, wskutek tego przymiotowi nadano wraz z innemi chorobami nabywanemi drogą stosunków płciowych miano choroby sekretnej.

Leczenie przymiotu dotąd odbywało się za pomocą wprowadzenia do ustroju tą czy inną drogą żywego srebra, czy to w postaci t. z. szaruchy przez wcieranie w skórę, czy też drogą zastrzykiwań podskórnych, oraz w później szych okresach za przetworów jodu. W przyszłości może uciekniemy się do surowicy, jak w dyfterycie, niektóre próby bowiem w tym kierunku z pomyślnym wynikiem były już robione.

Choroba ta, szerząca straszne spustoszenie wśród najzdrowszych członków społeczeństwa, dotykająca najczęściej młodzież, powodująca masy samobójstw, uderzająca w najsłabsze strony danego osobnika, wywołujące to próchnienie kości, to cierpienie mózgu, kończące się obłędem, to cierpienie mlecza pacierzowego aż do schnięcia lub stwardnienia tegoż, choroba niewątpliwie zakaźna, była niezmiernie ciemną, co do przyczyny, ją wywołującej.

Wiadomo było jedynie na zasadzie mnóstwa spostrzeżeń, że krew i wydzieliny chorobliwe syfilistyków zawierają jakiś czynnik, który wywołuje tężzenie choroby, dostawszy się do krwi osobnika dotąd zdrowego. Wystarczało np. by zdrowe dziecko skaleczyło sobie wargę łyżką blaszaną, którą poprzednio jadł syfilistyk, aby zostało zarażone przymiotem, fakt aż nazbyt częsty w Cesarstwie, gdzie lekarze ziemscy ciężką pracę przechodzą, walcząc z formalnemi epidemiami przymiotu, przyniesionego do domu przez ojca-robotnika, który przez zimę pracował w odległej fabryce, a na lato wrócił do domu i przyniósł ze sobą straszne cierpienie, które szerzy dokoła siebie nieświadomie cierpienie, o którym sam się wyraża, że jest to „zła choroba, która, dostawszy się do wnętrza człowieka i nos w głąb wciąga"; jak wiadomo, u osób, chorych na przymiot, często widzieć można zapadnięty, t. zw. siodłowaty nos wskutek próchnienia kości nosowych.

Obok tego rodzaju faktów spotykamy i inne; np. lekarz, pomagając położnicy, dotkniętej przymiotem, zaraża się tem cierpieniem, miał bowiem na palcu niedostrzegalne zadraśnięcie, przez które choroba, jak złodziej, zabrała się do ustroju.

Kto ciekaw szczegółów martyrologii i niewinnie cierpiących za winy niepopełnione, niech zajrzy do dzieła, wydanego nakładem Ogniwa p. t. „Hygiena społeczna" E. Ducheaux'a, a znajdzie tam mnóstwo bolesnych faktów; tu mamka dostaje przymiotu od niemowlęcia, które chorobę otrzymało w spadku po rodzicach, mamka ta czasami odwiedza swoją rodzinę, daje ssać swemu dzieciątku, które również zostaje zarażone, aby ze swej strony stać się źródłem zarazy dla innych. Słowem lista niewinnych ofiar przymiotu, które choroby tej dostały drogą poza płciową, jest niezmiernie długą, tem dłuższą i liczniejszą, im z ciemniejszą ludnością mamy do czynienia.

Cóż dopiero mówić o drodze zwykłej!

Wobec takiej olbrzymiej doniosłości społecznej przymiotu, który obok gruźlicy i alkoholu, należy zaliczyć do najcięższych biczów, trapiących ludzkość, wszelkie dodatnie wyniki badań laboratoryjnych nad tą chorobą są dość ważne, by o nich wiedział szeroki ogół. A wyniki pracy w ostatnim czasie są istotnie bardzo pomyślne.

Przedewszystkiem tedy udało się badaczom, Miecznikowowi i Roux, jednym z najwybitniejszych pracowników słynnego na cały świat, Instytutu pasteurowskiego w Paryżu, znaleźć poza człowiekiem drugie zwierzę, któremu można szczepić przymiot. Zwierzęciem tym jest najbardziej do człowieka zbliżone stworzenie—małpa. Próby, dokonane przez innych uczonych, potwierdziły to odkrycie, będące dla badań doświadczalnych, niezmiernej wagi.

Odkrycie to wywoła w najbliższej przyszłości olbrzymie skutki, pozwoli bowiem przeszczepiać przymiot z jednej małpy na drugą, czego dotąd na jedynym podatnym materyale—na ludziach—nie można było robić ze względów humanitarnych.

Wyjątkowo dokonywanych prób na poświęcających się dla dobra ludzkości i wiedzy, lekarzach i nielicznych bohaterskich jednostkach, które się umyślnie poddawały zarażeniu, nie podobna brać w rachubę, jak niepodobna mówić o próbach, jakoby nawet udatnych, szczepienia przymiotu prosiętom i źrebiętom.

Odkrycie Roux i Miecznikowa pozwoli poddać rewizyi wszystkie dokonane poprzednio przez różnych badaczy odkrycia zarazka przymiotu, sprawa ta bowiem teoretycznie niewątpliwa, praktycznie do ostatnich dni nie została rozwiązaną i zarazek przymiotu dotąd nie jest znany.

Świeżo dopiero dwóch z lekarzy niemieckich, dr. Schaudin i Hoffman odkryli w wydzielinach chorobliwych osób, dotkniętych przymiotem, dwa rodzaje t. z. krętków lub prątków krętych (spirochoete), mających kształt podobny do świderka lub korkociąga. Krętki te przy odpowiedniem barwieniu dostrzegali również inni badacze we krwi dziecka, dotkniętego przymiotem, w śledzionie innego zmarłego niemowlęcia, znaleziono je również w rance pawiana, któremu zaszczepiono przymiot.

Po wielokrotnych poprzednich zawodach, niektórzy uczeni wypowiadają się i obecnie niezmiernie ostrożnie, a inni stwierdzają obecność w każdym niemal wypadku przymiotu osobliwych krętków i przypisują tym krętkom niewątpliwą rolę w chorobie.

Dotąd zadanie nie zostało ostatecznie rozstrzygnięte, pozostaje druga część — otrzymanie hodowli na sztucznem podłożu, czy będzie nią bulion z agorem, jak dla zarazków cholerycznych, czy inna mieszanina, na której zarazek będzie rósł; faktem jest konieczność otrzymania t. z. czystej hodowli, kultury zarazka, wolnej od jakichkolwiek innych zarazków.

Pozostaje wreszcie trzecia część zadania, tj. przeniesienie choroby na żywy ustrój drogą zaszczepienia mu owej czystej hodowli.

Po dokonaniu tego wszystkiego, zostanie ogłoszono jako fakt, że liczba chorób zakaźnych, których zarodek jest nieznany, zmniejszyła się o jedną—o przymiot.

Tutaj dopiero pojąć możemy całą doniosłość odkrycia, dokonanego przez uczonych z instytutu Pasteur'a — Roux i Miecznikowa — nieistnienia braku u małp człekokształtnych odporności na syfilis.

Czyż inaczej dałoby się sprawdzić, czy Schandin ma słuszność, czy też się myli, jak liczni badacze przed nim!

Znów wypadłoby uciekać się do ofiarności jednostek, świadomych doniosłości sprawy, dla której poświęcają swoje ciało na doświadczenie. Obecnie mamy małpy, które posłużą za przedmioty do doświadczeń, nie należy zapominać, że badanie nad przymiotem, jak każda praca naukowa doświadczalna, wymagają znacznych środków, wobec wysokiej ceny małp, większych niż inne badania, robione na zwykłym materyale laboratoryjnym, jak żaby, świnki morskie, białe myszy, koty, psy, dlatego też obaj uczeni paryscy ofiarowali przyznaną im z funduszu Nobla nagrodę na nabycie małp człekokształtnych; dlatego też w Moskwie znalazł się dobroczyńca, który dał znaczną sumę na prace, poświęcone badaniom nad przymiotem, na kupno małp i doświadczenia nad niemi.

Odkrycie Schandin'a i Hoffmann'a zachęcą też pewnie niejednego do ofiar na ten sam cel. U nas tylko, jak dotąd, cicho jakoś o chętnych do datku, choć syfilityków w Polsce nie brak, choć spotkać ich nietylko we wszystkich warstwach środowisk przemysłowych i handlowych, ale nawet po wsiach, gdzie lada dzień może wypadnie nam spostrzegać owe epidemie przymiotu szerzące się drogą pozapłciową, w Cesarstwie epidemie tem groźniejsze, że ludność o chorobie ma bardzo słabe pojęcie, lub niema żadnego. Wprawdzie dotąd bodaj nawet w miastach nie mamy 5% syfilityków, jak to jest przypuszczalnie we Francyi (p. Ducheaux praca przytoczona wyżej str. 130, 131), ale ostatnia wojna niewątpliwie oddziała na pogorszenie stanu rzeczy, zwiększy liczbę zarażonych podczas pobytu w wojsku, jak to miał możność stwierdzić wśród żołnierzy-polaków w Mandżuryi dr. Themersohn z Płocka.

Pozostaje nam czekać na ofiarność, bo uczeni a chętni badacze niewątpliwie znaleźliby się wobec doniosłości sprawy.

Dr. St. Skalski.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Preleminarz pokoju.

Agencya Tel. Petersburska nadesłała preleminarz uchwał pokojowych, które umieściliśmy w części nakładu.

Pozatem wydaliśmy dodatek nadzwyczajny.

Portsmouth, 5 września. Korespondent z Portsmouth do gazety „Matin" komunikuje warunki rosyjsko-japońskiego traktatu pokojowego. We wstępie wspomina się o mianowaniu pełnomocników i dojścia do porozumienia.

Artykuł I mówi o wznowieniu pokoju i przyjaźni między Rosyą i Japonią.

W artykule 2 Rosya uznaje przeważające interesy Japonii na Korei.

Artykuł 3 ustanawia jednoczesną ewakuacyę Mandżuryi.

Artykuł 4 przelewa prawa na półwyspie Laduńskim na rzecz Japonii.

Artykuł 5 ustanawia jednakowe prawa handlowe dla wszystkich narodów w Mandżuryi.

Artykuł tenże ustanawia równość handlowych praw dla wszystkich narodów w Mandżuryi.

Artykuł 6 mówi o rozdziale drogi żelaznej mandżurskiej między Rosyą i Japonią w Kuanczenczy.

Artykuł 7. Rosya i Japonia obowiązują się połączyć obie części drogi żelaznej w Kuanczenczy.

Artykuł 8 mówi, że obie części drogi żelaznej winny być eksploatowane w taki sposób, aby nie utrudniać komunikacyi bezpośredniej.

Artykuł 9. Rosya ustępuje Japonii część Sachalinu do 50 stopnia, przyczem swoboda żeglugi zabezpiecza się w cieśninach Laperuza i Tatarskiej.

Artykuł 10 określa prawa kolonistów rosyjskich na Sachalinie, korzystających z praw, lecz Japonia może wysiedlać zesłańców.

W artykule 11 pozostawia się Japonii prawo połowu ryb.

Artykuł 12 mówi, że Rosya i Japonia odnowią traktat handlowy, na zasadach największych obopólnych wygód.

Artykuł 13 dotyczy zapłaty rzeczywistych kosztów za utrzymanie jeńców obu stron.

Stosownie do artykułu 14 traktat będzie redagowany w językach francuskim i angielskim. W razie nieporozumień, tekst francuski będzie uważany za decydujący.

Artykuł 15 zaznacza, że ratyfikacya powinna nastąpić w ciągu 50 dni.

Pozatem w pierwszym artykule zastrzeżono, że ewakuacya Mandżuryi przez armie obu stron powinna nastąpić w ciągu 18 miesięcy, przyczem wolno jest pozostawić po 15 żołnierzy na kilometr drogi w celu ochrony kolei żelaznej.

Punkt dodatkowy do 2 artykułu zaznacza, że specyalna komisya wytknie na miejscu granicę demarkacyjną Sachalinu.

Portsmouth, 5 września. Wczoraj baron Komura wydał wielki wieczór w sali balowej hotelu Wentworth. Obecni byli między innymi gubernator Stanu New Hampshire, Mac Lean ze świtą, admirał Meade i oficerowie morscy. W pełni zabawy weszli do sali minister Witte, baron i baronowa Rosenostwo, tudzież świta. Powitanie z obu stron było bardzo serdeczne. Witte nie był obecny na wieczerzy, podczas której wznoszono liczne toasty na cześć Roosevelta.

Portsmouth, 5 września. Komura oświadczył w rozmowie z dziennikarzem, że jest najzupełniej zadowolony z rezultatów konferencyi, odpowiadających interesom Japonii i Rosyi. Nie przywiązuje on żadnej wagi do depeszy z Lieziapuncy, która powiada, że rosyanie obawiają się ataku japończyków. Wobec obopólnego wzburzenia nie byłoby w tem zresztą nic dziwnego.

Podpisanie pokoju.

Londyn, 6 września. Biuro Reutera opublikowało tekst rosyjsko-japońskiego traktatu pokoju, analogiczny z tekstem opublikowanym przez gazetę „Matin".

Portsmouth, 6 września. **Traktat pokoju został podpisany o godz. 3 min. 47 po południu w dniu wczorajszym. Pierwszy podpisał Witte, drugi podpisał Komura. Salwa działowa, dana z arsenału morskiego, dała znać o spełnionym akcie. Czytanie traktatu w jego ostatecznej formie trwało pół godziny.**

Portsmouth, 6 września. Przybywające do gmachu arsenału morskiego delegacye rosyjskie i japońskie powitał u wejścia admirał Mida. Dwie kompanie piechoty morskiej oddały honory wojskowe. O godz. 4 po południu podpisano traktat pokoju w obecności delegatów: Pearca, Mida i Wislowa. W tej chwili rozległa się salwa 18 wystrzałów działowych. We wszystkich kościołach New Castel, Catteri i Portsmouthu dzwony przez dziesięć minut obwieszczały radosną nowinę. Bezpośrednio po podpisaniu traktatu i przeczytaniu protokółu z dzisiejszego posiedzenia, Rosen powstał i wypowiedział krótką, ale silną mowę, winszując obu stronom zawarcia pokoju w imieniu ludzkości. Dobre stosunki w przyszłości zapewnione między obu krajami, mówił dalej, albowiem w oczach polityki zewnętrznej w Japonii stoi taki zdolny człowiek, jak Komura. Mówca odczuwa zadowolenie z przekonaniem, że delegaci zrobili wszystko w interesach swoich państw. Wczoraj wrodzy, dziś jesteśmy przyjaciółmi i pozostaniemy nimi na zawsze.

Komura i Takahira przechylili się ponad stołem i uścisnęli Rosenowi rękę. Witte uścisnął ręce japończykom.

Komura w krótkiem przemówieniu odpowiedział Rosenowi, że również spodziewa się, iż podpisany traktat zapowiada trwały pokój między obu narodami.

Znów nastąpił uścisk rąk.

Podczas, kiedy sekretarze przytwierdzali pieczęć, Witte poprosił pełnomocników do pokoju delegatów rosyjskich, gdzie odbyła się dziesięciominutowa narada niewiadomej treści. Skoro pełnomocnicy powrócili, podano szampańskie. Wzniesiono wzajemne toasty za obu Monarchów.

OGÓLNE.

Petersburg, 5 września. Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną Izraela Persina, lat 19, skazanego przez miński sąd okręgowy wojenny na karę śmierci przez powieszenie, za zamach na życie komisarza policyjnego w Dźwińsku, Kurlandzkiego, postanowił jednak, że wyrok powinien być oddany do opinii dowódcy wojsk wileńskiego okręgu wojskowego. Tenże sąd wojenny, rozważywszy skargę kasacyjną włościanina gubernii kutaiskiej, Gigo Kwaczydze, skazanego przez sąd wojenny okręgowy w Batumie na śmierć przez powieszenie, za zbrojny napad na garbarnię Sogojana w Batumie, uznał, że było to tylko usiłowanie rozboju, zniósł więc karę śmierci i zmienił ją na karę ciężkich robót bez terminu.

Tyflis, 5 września. Miejscowy pedagog, Gobebaszwili, podał do rady namiestnika memoryał o potrzebie otwarcia uniwersytetu ludowego na Kaukazie.

Namiestnik zezwolił na zbieranie składek w redakcyach na rzecz osób poszkodowanych w Szuszy, celem przesłania do komitetu, zorganizowanego przez gubernatora dla zbierania ofiar i rozdziału pieniędzy.

Z polecenia synodu, zarząd tyfliskiego seminaryum duchownego ponownie rozważał sprawę przyjęcia napowrót uwolnionych wychowańców seminaryum. Ze względu na prawidłowy przebieg wykładów, postanowiono przyjąć napowrót wszystkich uwolnionych seminarzystów. W tym duchu nastąpiła także rezolucya zarządu tyfliskiego dyecezyalnej szkoły.

Białystok, 5 września. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, radni miejscy żydzi, którzy zrzekli się mandatów, zastąpieni zostali przez chrześcijan.

Mińsk 5 września. Dziś otwarto zjazd eparchialny duchowieństwa, w celu obmyślenia środków walki z propagandą katolicyzmu w gub. mińskiej.

Tyflis, 5 września. Komunikat urzędowy. D. 29 sierpnia, z powodu starcia osób prywatnych, ludność miasta Szuszy chwyciła broń i podzieliła się według narodowości, które, zająwszy pozycye, zaczęły strzelać, przyczem tatarzy starali się wedrzeć do dzielnicy ormiańskiej, a ormianie do tatarskiej. Dnia 29 z. m. zrana udało się zgromadzić przedstawicieli obu narodowości i rozesłać po mieście gońców, głoszących pokój, ale słabe strzały trwały w dalszym ciągu. Podsycane przez wiatr pożary, szerzyły się. Dnia 30 z. m. w mieście był spokój, chociaż starcia były w powiatach. Wogóle zabito i raniono w przybliżeniu 200 osób; zgorzało około 200 domów. Wiadomości Agencyi rosyjskiej są całkiem nie zgodne z prawdą. Zarządzający gubernią jest zdrów; nie był raniony.

Tyflis, 6 września. Opublikowano urzędowy komunikat o rozruchach w Baku: Dnia 4 września strzelanina bardziej gwałtowna rano, wieczorem wobec przedsięwziętych przez generał gubernatora środków uspakajających osłabła. Były starcia z wojskiem, pośród którego są ofiary. Z największą siłą wywiązała się strzelanina w zakładach przemysłowych bałachańskich, gdzie sprawę zaognił gwałtowny pożar. W nocy były usiłowania podpaleń w zakładach przemysłowych i w mieście, lecz urządzić je szybko przeszkodzono. Dziś zdarzają się wystrzały pojedyncze.

Czarne miasto w płomieniach, przyczyna niewiadoma; wojska działają energicznie. Przez trzy dni rozruchów zaregestrowano 52 poległych i tyleż rannych.

Tyflis, 6 września. W ostatnich dniach zauważono liczny napływ rodzin, uciekających z gubernii elisawetpolskiej i bakińskiej, oraz z okolicznych letnisk. Letnicy w panice powracają do Tyflisu wobec pogłosek, jakoby tatarzy przygotowywali się i tutaj do rzezi. Rozwścieczony motłoch tatarski trzyma w panice całą ludność.

Kutais, 6 września. Dnia 25 sierpnia we wsi Gwankiti wynikło zbrojne starcie szlachty z włościanami. Wedle pogłosek poległo 5, raniono 6 po obu stronach.

Rewel, 6 września. Wczoraj kilku robotników napadło na policyanta posterunkowego, który broniąc się, ranił niebezpiecznie jednego z nich. Wobec nadjeżdżającego patrolu kozackiego napastnicy się rozbiegli. Rannego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

Hamburg, 6 września. Towarzystwo żeglugi hambursko-amerykańskie wznowiło kursy bezpośrednie Hamburg-Władywostok, Hongkong Władywostok.

Petersburg, 6 września. Kuratorzy okręgów naukowych: moskiewskiego—Nekrasow i kazańskiego—Spieszkow mianowani zostali członkami rady ministra oświaty.

Wice-gubernator kutaiski Kałajew mianowany gubernatorem elizawetpolskim.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
5/IX 1 pp.	745 6	+13.4	75	Pc Z 4	Z dnia 5 IX Temperatura max.+15 3° C. Temperatura min.+8.6° C. Opadu 0.0
5/IX 9 w.	747 2	+12.4	94	Z 0	
6/IX 7 r.	746.5	+11 2	93	Pd Z 1	

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND-HOTEL. Goldzweig z Lublina — Hirszfeld z Rygi—Leiserman z Moskwy— Siw z Rygi— Oppenheim z Warszawy—Bobrowski z Warszawy — Paul z Białegostoku—Karpiński z Warszawy—Hillel z Berlina—Spolański z Petersburga — Slede z Rygi — Hocherman z Radomia—Kagan z Rygi—Isakson z Rygi.

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 1479-3-1

A. Fortepian Krala w b. dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 11 m. 7. 1462—6.-2

A) Przełożona pensyi Kisielewska-Kunce, Widzewska № 126, zawiadamia, że lekcye rozpoczęły się. Przy pensyi ogród. Zapis codziennie. 1448 -7.—3

Człowiek w sile wieku, znający język polski i rosyjski, pragnie przyjąć jakiekolwiek miejsce. Oferty dla „Człowieka" w „Rozwoju". 1247—d—18

Długoletni magazynier firm poważnych poszukuje zajęcia. Widzewska № 94 m. 16. 1475—6-2

Do sprzedania maszyna szewcka, słupkowa, mało używana. Wiadomość ul. Złota nr. 3 m. 52. 1483—2 2

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod B. R M. I. 172—d—

Magiel do sprzedania, ul. Gubernatorska nr. 36. 1472—3—2

Osoba, umiejąca szyć krawieczyznę i bieliznę, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca na stałe lub na przychodnią. Piotrkowska 255 m. 14. 1465-3-2

Okazyjnie do sprzedania zaraz sklep dystrybucyjno-spożywczy. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1457—3—3

Potrzebny zaraz człowiek, obeznajmiony z pralnią chemiczną, do pralni chemicznej Jana Cebuli, Piotrkowska 116. 1452—3—3

Przybłąkał się pies maści czarnej, podpalany. Jest do odebrania: Długa 148 m. 25. 1453-3-3

Potrzebne są zaraz panny zdolne do magazynu J. Kowalewskiej, Piotrkowska 132. 1463—3 3

Poszukuje się panienki do wspólnej nauki w zakresie klasy piątej. Wiadomość u p. Jonszerowej, Średnia 21. 1464-12-2

Poszukuję posady inkasenta ze świadectwami i rekomendacyą, mogę złożyć kaucyi rb. 400. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod lit. G. E. 1431-5-3

Pragnę wziąć dziewczynkę sierotę od 2 do 3 ch lat z dobrej rodziny. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1473- 3 1

Potrzebna dziewczyna od lat 13—14. Zgłosić się na ulicę Przejazd nr. 22 m. 19. 1480—1—1

Potrzebne panienki do robienia dziurek oraz uczenice do szycia bielizny. E. Rampoldt, Nawrot 3. 1182—3—1

Sprzedam tanio fortepian czarny, krótki. Milsza 33 m. 22, obejrzeć można od godz. 7—8 wiecz. 1481—6.—1

Sklep kolonialno dystrybucyjny z piwem, dobrze prosperujący, z powodu zmiany interesu zaraz do sprzedania. Wiadomość w admin. „Rozwoju". 1413-5-5

Tanio do nabycia łóżka meblowe i żelazne, oraz rzeczy gospodarskie i kostyumy damskie jesienne. Piotrkowska 115 m. 9. 1449—2—2

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Cieślaka, wydana z gminy Radogoszcz. 1461-3-3

Zaginął paszport na imię Jana Kasprzaka, wydany z Ozorkowa. 1478—3-1

Zaginął paszport na imię Feliksa Szymańskiego, wydany z gminy Bratoszewice. 1455—3 -3

Zaginął paszport na imię Stanisława Andrzejewskiego, wydany z gm. Witonia. 1451—3-3

Zaginął paszport bezterminowy na imię Icka Jakóba Laskowskiego, wydany z m. Łodzi. 1476—3—2

Zaraz potrzebne prasowaczki. Widzewska nr. 152. 1470 —3—2

Zaginął paszport na imię Sabiny Jabłońskiej, wydany z gminy Dobra. 1474—3 2

Zaginęła karta fabryczna od paszportu oraz weksel na sumę rb. 70, wydany na imię Jana Ograczyk, wystawiony przez Władysława Łuczaka. Ostrzega się o nienabywaniu go, gdyż niema żadnej wartości. 1473—3—2

Zgubiono paszport, wydany z gminy Łenkawa, na imię Bolesława Łuczaka. 1466—3—2

Zaginął paszport na imię Zygmunta Morawskiego, wydany z gminy Żychlin. 1451—3—3

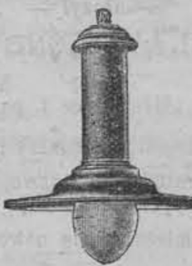


Tow. Akc. SIEMENS i HALSKE i Zakłady SIEMENS--SCHUCKERT



Lampy łukowe „Liliput“.

Lampa „Liliput“ jest budowana dla 1½, 2 i 3 amperów i pali się przy napięciu 80 wolt, czyli, że zużywa tyle prądu, co 3, 4 względnie 6 lampek żarowych 16-to świecowych, wydając 3—4 razy więcej światła, a mianowicie 120, 160 względnie 240 świec.



Lampa „Liliput“ doskonale nadaje się do mieszkań, skombinowana do żyrandoli lub ściennego świecznika, dalej do oświetlenia wystaw sklepowych, sklepów, sieni, magazynów oraz biur i podwórz fabrycznych.

Lampa „Liliput“ może być wkręcona do zwykłej obsady od lampki żarowej.



Przedstawiciele:

Hordliczka i Stamirowski, Łódź



Piotrkowska Nr. 150; Telefon Nr. 422. 1016-d-1

Zakład freblowski

Władysławy Nerlewskiej,

Pasaż Szulca Nr. 9.

Śpiew, rysunki, gimnastyka, slöjd.
Kursy dla wychowawczyń.
Zapis codziennie. 1174—3—2

Ubrania Uczniowskie.

Wielki wybór **ubrań uczniowskich** do wszelkich zakładów naukowych

poleca

EMIL SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

842 Ceny nizkie — ale stałe.

Dom mieszkalny

w pobliżu Helenowa, przydatny do zamieszkania przez rodzinę, ze wszelkiemi wygodami, ze stajnią i mieszkaniem dla woźnicy, remizą dla wozów, ogrodem, do wynajęcia od 1 października lub wcześniej. Wiadomość u Zenona Anstadta, Średnia 74. 658—d-14

Pensya żeńska 4-klasowa

z 3-ma oddziałami przygotowawczymi

Anieli Rothert

1128—6—6 **ulica Nowo-Spacerowa № 29.**

Lekcye rozpoczęły się. Zapis uczenic codziennie od godz. 9—1 i od 4—5.

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, prządzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Kartofle wyborowe, jadalne, sprzedam, parę wagonów z dostawą we wrześniu do Łodzi.

Wagę setną kupię, do ważenia wozów, używaną ale w dobrym stanie. Wiadomość listownie lub na miejscu, wieś Kromków przez Kociołki st. kol. W. K. (gub. kaliska) 6 wiorst. 1179—3—3

Przełożona 4-klas. Pensyi Żeńskiej

L. Rajska

Dzielna 11,

zawiadamia, że zapis uczenic odbywać się będzie codziennie, począwszy od dnia 26 sierpnia od 10—12 i od 1—3. Lekcye 1-go września. 1053—11 0

KRAWIEC

Damski, Katolik,

pierwszorzędny z Warszawy, robi okrycia damskie i kostyumy, fasony kształtne, wykończenie artystyczne.

Ulica Spacerowa № 31. 1153-3 3

W niedzielę, dnia 3/VIII b. r. zgubiłem **obrączkę ślubną** z literami E. K. i datą 2/VI 1894 r. Szanowny znalazca zechce za nagrodą zwrócić takową na ulicę Konstantynowską pod № 33 do niżej podpisanego.

1193-3-2 **K. Sokołowski.**

Palacz,

z dobremi świadectwami, potrzebny zaraz. Zgłaszać się do fabryki kleju Leski i Starkman, Szosa pabianicka. 1194 3

---

2 maszyny do szycia

do sprzedania, ulica Widzewska № 127, mieszkania 13, lewa oficyna na dole, na lewo. Obejrzeć można od godz. 8 — 12 z rana i od 6—10 wieczorem 1195-3-2

Pokój

dla 1 lub 2 kawalerów

z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Dzielna 40 m. 1. 1043—d-14

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Jest do wynajęcia

sklep z mieszkaniem

z 1 i 2 pokoje z kuchnią.

Widzewska 127. 1182—3-2

Otwieram

stancyę dla uczniów,

zapewniając im prawdziwie macierzyńską opiekę. Mikołajewska № 35 m. 11. 1121-6 5

Gimnazistki ze złotemi medalami i praktyką,

Cudzoziemki z muzyką na lekcye i na posady

stałe poleca

Biuro Arlet w Łodzi,

Piotrkowska 92. 1134—6—4

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi

Pracownia haftów 1156

i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14,

w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie nizkich cenach.

Przyjmuje się uczenice.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO. — W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

ULICA PRZEJAZD № 12.

Folwark

sześciowłókowy zamienię na kamienicę, sprzedam lub wydzierżawię na przystępnych warunkach z całą krestencyą. Bliższa wiadomość w Administracyi „Rozwoju“. 1124—3 3

Adwokat A. Zieliński,

DŁUGA № 21,

przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych. 1148 83

NAUCZYCIELKA

z patentem gimnazyalnym poszukuje lekcyi i przyspasabia do wszystkich miejscowych zakładów naukowych, ul. Szkolna nr. 8 m. 20. 1092-d.-7

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 24 Августа 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**